

# Ksenia Kostenicz

---

"[Korespondencja]", Zygmunt Krasiński: "Listy do ojca", opracował i wstępem poprzedził Stanisław Pigoń, indeks osób zestawiała Halina Walfisz, indeks rzeczowy zestawiał Marian Bizan, Warszawa 1963... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 63/2, 319-337

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

może ignorować problematyki kryzysu scjentyzmu i antypozytywistycznego przełomu w myśli europejskiej. W tym sensie można powiedzieć, że lektura Mickiewicza przez pryzmat Bergsona jest nie tylko naszym prawem, lecz również obowiązkiem.

Podsumowując. Otrzymałiśmy dzieło nierówne, ale ogromnej pracy, w którym rozległa, imponująca erudycja łączy się z wyobraźnią interpretacyjną (niekiedy wprawdzie niedostatecznie kontrolowaną) i śmiałością komparatystyczną (niekiedy nazbyt dużą). Nie jest przypadkiem, że napisał je człowiek o kulturze francuskiej, inspirowany najwyraźniej przez Jean Fabre'a: w Polsce zakorzeniła się tradycja przeciwstawiania Mickiewicza-pisarza Mickiewiczowi-myślicielowi oraz ubolewań z powodu „upadku” poety w okresie „towianizmu”, we Francji natomiast nazwisko Mickiewicza nie przestało kojarzyć się przede wszystkim z natchnionymi wykładami w Collège de France.

Przyswojenie dzieła Kołodzieja nauce polskiej, krytyczna asymilacja bądź poważny spór z jego interpretacjami, byłyby dużym krokiem naprzód w naszych badaniach nad Mickiewiczem i myślą filozoficzno-religijną polskiego romantyzmu. Jak dotąd jednak nie wywołało ono u nas oddźwięku. W pewnej mierze tłumaczy się to trudną dostępnością owego dzieła, ale głównie chyba wciąż jeszcze zbyt małą ilością punktów stycznych między jego centralną problematyką (tj. problematyką mistycznego mesjanizmu) a kręgiem zainteresowań i badań naszych mickiewiczologów-literaturoznawców. Tym bardziej warto pomyśleć o prezentacji tej problematyki, o jej wprowadzeniu na warsztaty naukowe polonistów i historyków myśli polskiej. Z tego punktu widzenia byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby recenzowane dzieło, a przynajmniej dwie pierwsze jego części (*Le Poète* i *Le Mystique*), udostępnić w przekładzie polskim.

Andrzej Walicki

KORRESPONDENCJA Zygmunta Krasieńskiego: LISTY DO OJCA. Opracował i wstępem poprzedził Stanisław Pigoń. (Indeks osób zestawiała Halina Walfisz. [Indeks rzeczowy zestawiał Marian Bizan]). (Warszawa 1963). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 354, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr.; LISTY DO JERZEGO LUBOMIRSKIEGO. Opracował i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski. (Indeksy zestawiała Halina Sołdaczukowa). (Warszawa 1965). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 798, 2 nlb. + 5 wklejek ilustr.; LISTY DO ADAMA SOŁTANA. Opracował i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski. (Indeksy zestawiała Halina Sołdaczukowa i Barbara Graboń). (Warszawa 1970). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 850, 2 nlb. + errata oraz 1 wklejka ilustr.; LISTY DO KONSTANTEGO GASZYŃSKIEGO. Opracował i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski. (Indeksy zestawiała Halina Sołdaczukowa i Barbara Graboń). (Warszawa 1971). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 686, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. „Biblioteka Poezji i Prozy”. — Zbigniew Sudolski, KORRESPONDENCJA ZYGMUNTA KRASIEŃSKIEGO. STUDIUM MONOGRAFICZNE. (Warszawa 1968). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 408. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Listy Krasieńskiego są niejako literaturą faktu, elementy kreacyjne rosną tu z gleby realnej, stany i wydarzenia, choćby nader ozdobnie rysowane, są „z życia wzięte”.

Artystyczne, światopoglądowe, obyczajowe, prywatne itp. powody deformacji, jakiej ulegała rzeczywistość w tych listach, sposoby do tego celu użyte i rezultaty

osiągnięte, a także samą rzeczywistość, życie poety — badano nie od dzisiaj, a mimo to zarówno „*Dichtung*” jak i „*Wahrheit*” są tu wciąż jeszcze nie wyeksplorowane dostatecznie i obiecują wiele. Dodać trzeba, że fizyczne rozmiary pola eksploracyjnego są ogromne, autobiograficzna powieść w listach<sup>1</sup> — *opus magnum* Krasińskiego — liczy tysiące stron. Dzieło, w sporej części a niezbyt dobrze ogłoszone przed wojną, w całości się nie dochowało. Ile setek listów uległo zagładzie czy zagubieniu, zgadnąć trudno, Krasiński bowiem korespondował tak lekko i ochoczo, jak rozmawiał, a wiadomo, że „był niewyczerpany w rozmowie” (S 274 p. 2)<sup>2</sup>. Ostatnio los uśmiechnął się do Stanisława Pigonia i do Zbigniewa Sudolskiego, oddając w ich ręce zespoły listów, które uważano za nie istniejące od lat, a z których każdy jest ewenementem.

Zdobyczą Stanisława Pigonia są odnalezione w zbiorach Czartoryskich w Krakowie 43 listy do ojca, powstałe w okresie między 3 IX 1828 i 8 VII 1832. Trzy, z r. 1828, pisane były w kraju, reszta z Szwajcarii, Włoch i Austrii. W podróz 17-letni chłopiec wysłany był po znanym zajściu na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy to koledzy znieważyli go za winy ojca. Jeśli nie liczyć kilku aluzyjnych zdań dotyczących głównego adwersarza, Leona Lubieńskiego, sprawa ta jest w listach przemilczana, nie istnieje, a zarazem jest i pozostanie nadal zawsze obecna. Później, po r. 1831, tak samo utrwali się bolesna pamięć o tym, że Krasiński nie uczestniczył w powstaniu listopadowym. Spętała go czy to wola ojca, czy to własna niezdolność do czynów i wyczynów — dokładnie nie wiemy, jakkolwiek dysponujemy dokumentacją: kilkakrotnie pisał o tym do Reeve'a<sup>3</sup>, do ojca zaś w dniach 14 V, 11 VII, 18 IX, 14 X i 13 XI 1831. Listy te pisać musiał w skrajnej rozterce, w trwodze o losy Polski i o losy ojca, ale pod względem stylistycznym są one jak wszystkie poprzednie — ładne; list z 11 VII, drugi z serii „powstaniowych”, w druku liczy ponad 8 stron, tyle że połowę zajmuje opis Rzymu i genewskich spotkań ze znajomymi...

Podobne relacje wojażera dominują w całym bloku, wśród nich rzymskie właśnie przynoszą sporo dla interpretacji *Irydiona*<sup>4</sup>. Wszakże nie to jedno stanowi o doniosłości tomu. W korespondencji późniejszej dane o ojcu są skąpe i pośrednie, komunikowane osobom trzecim. Tu z pierwszej ręki zarysowany jest „dziwnie skomplikowany stosunek syna do ojca, stosunek egzaltacji do wyrachowania, płochliwego, uczulonego posłuchu do twardego, kategoriycznego apodyktyzmu, ale przecież zarazem miłości do miłości [...]” (O 7). Wśród mnóstwa materiałów do wiedzy o młodym Krasińskim mamy więc także podbudowę do tematu syn—ojciec i do portretu generała Wincentego Krasińskiego, który wciąż czeka na swoją monografię. Ta przysłużyłaby się bez wątpienia do naświetlenia psychiki Zygmunta. Lojalność generała wobec Rosji, Sąd Sejmowy, skandaliczny incydent uniwersy-

<sup>1</sup> I. Chrzanowski, *Osobowość Krasińskiego*. W zbiorze: *Krasiński żywy*. Londyn 1959, s. 23.

<sup>2</sup> Przy lokalizacji cytatów z recenzowanych pozycji zastosowano skróty: O = *Listy do ojca*; L = *Listy do Jerzego Lubomirskiego*; S = *Listy do Adama Soltana*; G = *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*; K = Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego* — cyfra obok skrótu wskazuje stronicę; oraz p. = przypis.

<sup>3</sup> Z. Krasiński, H. Reeve, *Correspondance*. Wydał J. Kallenbach. T. 1—2. Paris 1902, zwłaszcza listy z 18—20 XII 1830, 28 V 1831.

<sup>4</sup> Zob. M. Janion, *Tryptyk epistolograficzny*. W: *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969, s. 214.

tecki — ani ojciec, ani syn nie wyszli z tego „cało”, ale jak w ogóle wyszli? Można snuć hipotezy o kompensacyjnym rodowodzie snobizmu, prymitywnego u ojca<sup>5</sup>, u syna wysublimowanego w marzenie o dziejowej roli, wielkości i zasługach kasty, do której należeli Krasińscy, Lubomirscy, Odescalchowie i cesarz rosyjski także. W przypisach ogłosił Pigoń arcyciekawe listy generała do syna — czernią i sepią malowany obraz powstania jako ruchawki motłochu i szarpaniny demagogicznych albo ogłupiających przywódców. Syn usiłował kontrować (18 IX 1831) tezę o narodowym charakterze Listopada, ale wkrótce skapitulował, może podświadomie znajdując na chwilę deskę ratunku: dobrze się stało, że się do rewolucji społecznej nie mieszał, kasty nie zdradził.

Ogłaszając zbiór *Listów do ojca*, dotychczas za pośrednictwem Kallenbacha<sup>6</sup> znanych w nikłych tylko fragmentach, Pigoń za Kallenbachem też przedrukował w *Dodatku* dwa jeszcze: do Franciszka Morawskiego z 1833 i do ojca z 1836 roku. Ostatni ma znaczenie szczególne. Jest jakby historiozoficznym „czarnym” esejem, bo dzieje Polaków, ich charakter narodowy, kultura, przeszłość i szanse istnienia potraktowane zostały z dojmującym pesymizmem. Przeżycia i myśli, jakie podyktowały tę wypowiedź, zdają się być obok policzka od Łubieńskiego i obok powstania trzecią kulminantą młodości Krasińskiego; list jest czymś w rodzaju soczewki, przez którą przeszły jego medytacje o Polsce z lat 1829—1831 i po której — rozproszone — pozostały w nim, jak i tamte doznania, na zawsze.

W przyszłość rzutują oczywiście nie tylko te przeżycia. Rozważania o pięknie i sensie poezji, po raz pierwszy ujmowane w słowa, a więc już w pełni uświadomione; nowe podniety umysłowe, wśród nich z przejściem słuchane wykłady Pellegrina Rossiego, które być może zapoczątkowały predylekcję do historiozofii; spotkania z nowymi ludźmi, z najciekawszym człowiekiem — Mickiewiczem. Zresztą cała obfita zawartość omawianego bloku listów jest w pewnym sensie zapowiedzią listów przyszłych oraz przepowiednią psychicznych, uczuciowych i intelektualnych losów ich bohatera i zarazem autora. Studia bardziej szczegółowe prawdopodobnie wykażą, które motywy uwertury i w jaki sposób zmodyfikowane odnajdą się w ciągu dalszym, co w niej jest błahe, co ważne i co oznaczać może, badacze orzekną także o jej walorach estetycznych. A wydaje się bardzo urodziwa. Młodzieńcza nieśmiałość albo — co prawdopodobniejsze — rewerencja dla „kochanego Papy” i jego gustów narzuciły tu dyscyplinę słowom, później naruszaną dosyć często. Nieletni układa swój dramat listowy „jak stary”. Wymowny, ale opanowany, ekspresywny, ale znający proporcje, już zasobny w dużą kulturę literacką, jest znacznie dojrzalszy np. od rówieśnika Żeromskiego z *Dzienników* i od siebie samego jako literata, autora *Agaj-Hana* czy *Władysława Hermana*. Przynajmniej pod jednym względem jest też lepszy od siebie samego jako epistolografa z lat następnych: młody ma wycucie taktu i dobry słuch, w skutku nie dopuszcza się kiksów; starszy sięgnie w swych listach wyżyn, ale zdarzy mu się nie raz zagrać tak fałszywie, że skóra cierpnie i czytać go „nie sposób [...] bez zażenowania i irytacji, z uwagi na przedziwny spłot tragizmu z nie zamierzonym komizmem i groteską” (K 61). Rzecz inna, że te zgrzyty, niepohamowane „oddanie się »sztuce póź«” (K 31), nerwowe re-

<sup>5</sup> Generał sam sobie kazał wybić medal z napisem „Polacy cnoć”; syna wysłał w świat, dając opiekunowi instrukcję, wzorowaną — jak wykrył S. Pigoń — na tej, w jaką zaopatrzył wyjeżdżających za granicę synów Jakub Sobieski.

<sup>6</sup> J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812—1838)*. T. 1. Lwów 1904.

akcje, hiperbolizowane przeżycia decydują o specjalnej wyrazistości i urokliwej atmosferze późniejszej korespondencji i z dużą siłą każą czytelnikowi odczuwać Krasińskiego bardzo żywo i blisko — bliżej niż grzecznego młodzieńca z listów do ojca.

Autografy zatraciły się gdzieś w końcu w. XIX, tekst do druku przygotował Stanisław Pigoń z odpisu, który sporządził kopista małej miary, z trudem odcyfrowujący pismo Krasińskiego, chwilami bez rozumienia tego, co przepisywał. Dlatego edytor musiał kopię poprawiać. Wszystkie emendacje wykazane zostały w przypisach, sumarycznie omówił je Pigoń we *Wstępie* (O 19—20). Niech jednakże nikogo pobieżnie przeglądającego *Wstęp* nie zmylą stanowcze sformułowania, np. że cokolwiek sprostowano „bez ceremonii” (bo odnosi się to wyłącznie do oczywistych błędów w nazwach geograficznych i nazwiskach) albo że edytor „nie czuł się skrępowany” kopią (bo to dotyczy tylko jej pisowni, interpunkcji i układu graficznego). Postawę edytora charakteryzują słowa inne tamże się znajdujące: „z czujnością szczególnie uczuloną doszukiwał się autentycznego brzmienia tekstu, starał się je wydobyć spod pokrywy omyłek”, ale na zmiany ważył się jedynie tam, gdzie „interpolacje i koniektury [...] wydały się uzasadnione i jako tako pewne”. Jeśli policzymy, ile razy z tych przyczyn Pigoń zakwestionował odpis, to się dowiemy, iż było tego 10 przypadków; 2 z nich — to nieco odmienna lekcja, zaproponowana w przypisach ze znakiem zapytania, w jednym zaś ustępie racja (wbrew sugestiom Kallenbacha) przyznana została kopiście<sup>7</sup>.

A więc na przestrzeni 270 stron faktycznie poprawiono zaledwie 7 zdań — odsetek charakterystyczny dla metod Pigionia, dla twardego poczucia odpowiedzialności i dla szacunku, z jakim zwykł był odnosić się do cudzego tekstu, choćby prezentował go tylko drugorzędny przepisywacz. Stąd odrzucenie pokusy ulepszeń „na wyzucie”, nawet kiedy zachodzi możliwość, że czytelnik zechce dokonać ich sam. W kopii było np., że na uroczystym balu „Wszyscy byli wystrojeni, którzy mieli mundury” (O 86) — i tak pozostało, bo nie ma pewności, że w autografie było inaczej (np. „niektórzy mieli mundury”). 13 V 1830, nieszczęśliwy po wyjeździe Henrietty Willan, odpowiada Krasiński na pocieszenia ojca; w kontekście, wyłącznie sentymentu dotyczącym, czytamy: „Dotąd, choć Papa przy końcu [listu] mówi o następstwie narodów, dotąd jestem smutny [...]” (O 143). Nęci tu podejrzenie, że zamiast „narodów” musiało być coś bliższego miłosnym uczuciom, już „narowów” pasowałoby lepiej, ale poparcia na to znikąd przecież nie ma. Wykluczyć „narodów” nie można, bo sentencja „nie tylko uczucia, lecz i narody przemijają” byłaby nawet w stylu Papy.

Listom towarzyszą przypisy. Nic z nich ująć nie można, dorzucić — bardzo niewiele. Sprostowania, zgłoszone przez S. Treugutta i J. Timoszewicza<sup>8</sup>, na pewno ucieszyły Pigionia: wbrew przypisowi 6 ze s. 84 urna z sercem Kościuszki została z pożogi wojennej ocalona, portret Krasińskiego, o którym mowa w przypisie 3 na s. 268, przetrwał także, znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Poszerzyć komentarz warto było może objaśnieniami do cytowanych w nim listów Wincen-

<sup>7</sup> Wyraz „przedziana” Kallenbach w kopii poprawił na „przedziwna” (O 254, 257 p. 4). Pozostałe przypadki sprostowań wprowadzonych przez Pigionia zob. O 119 p. 1, 160 p. 1, 161 p. 10, 174 p. 14, 182 p. 8, 220 p. 16, 259 p. 14, 268 p. 5, 276 p. 8. Wykaz ten nie obejmuje korektur pisowni imion własnych, te są bardzo liczne.

<sup>8</sup> S. Treugutt, *Krasińskiego listy do ojca*. „Twórczość” 1964, nr 3, s. 85. — J. Timoszewicz, *O Krasińskim. Na marginesie korespondencji z ojcem*. „Pamiętnik Teatralny” 1964, z. 3, s. 305.

tego Krasińskiego; Władysław Zajewski zwrócił uwagę, że generał przebieg powstania przedstawił nie tylko w fałszywym świetle, lecz i niewiernie, pewne fakty zmyślił<sup>9</sup>.

Tyle o najważniejszych melioracyjnych postulatach recenzentów. Ogólny sąd o przypisach jest chyba wszystkim wspólny: czyta się je z korzyścią, tak są instruktywne, i z przyjemnością, bo raz jeszcze obcując z piarstwem Pignonia. Naturalnie, jest ono tutaj skąpo dawkowane, a jednak zawsze przyświeca czy to w celnych mikrosyntezach zjawisk kulturalnych, czy to w ujęciu stosunków i sytuacji, czy to w charakterystykach osób (pierwsza z brzegu: babka Zygmunta ster gospodarki w swych majątnościach trzymała „energiczną i ściśliwą ręką”).

W ślad za tomikiem *Listów do ojca* wyszły trzy grube woluminy, które zawdzięczamy dociekliwym poszukiwaniom archiwalnym Zbigniewa Sudolskiego. Są to *Listy do Jerzego Lubomirskiego* — ogłoszone po raz pierwszy, oraz *Listy do Adama Sołtana* i *Listy do Konstantego Gaszyńskiego* — w wersji pełnej (wydania poprzednie, z w. XIX, były okrojone). Blok Lubomirskiego mieści 232 listy, w aneksach przeważnie także pierwodruki: 2 wiersze i 22 listy do różnych osób (w tym jeszcze jeden do ojca — z 20 VIII 1841), 4 listy do Krasińskiego oraz dotyczące go listy i inne materiały źródłowe. Blok Sołtana — 222 listy, w aneksach: 7 utworów Krasińskiego (przedruki i pierwodruki), 7 jego listów do znajomych, 22 listy dotyczące Krasińskiego oraz listy i materiały autobiograficzne Adama Sołtana (wszystko przeważnie pierwodruki). Blok Gaszyńskiego — 182 listy według nie znanej dotąd kopii, sporządzonej między r. 1875 a 1882, w aneksach: opowiadanie *Wygnaniec*, 1 list do Tekli Gaszyńskiej z 1832 r. i 13 listów do ojca z lat 1833—1837, nadto 8 listów Konstantego Danielewicza do Wincentego Krasińskiego z lat 1833—1838, relacje Gaszyńskiego o Zygmuncie (wiersz *Do przyjaciela*, fragmenty pamiętnika i 26 listów) oraz pierwodruki materiałów do biografii Gaszyńskiego (*Wspomnienie o nim*, 9 jego listów i testament).

Do Sołtana pisywał Krasiński w latach 1834—1858, do Lubomirskiego w 1839—1859, do Gaszyńskiego w 1829—1859, czyli właściwie jednocześnie i niemal przez całe życie. Tożsamość czasu biograficznego wróży podobieństwo treści wszystkich trzech bloków, ale wróżba spełnia się tylko co do fabularnej niejako osnowy. Trywializując, można powiedzieć, że zawartość listów do Sołtana i do Lubomirskiego jest rzeczywiście prawie identyczna: głównie sprawy prywatne cudze, własne choroby i romanse (w listach do Sołtana — z Joanną Bobrową, w listach do Lubomirskiego — z Delfiną Potocką), trochę polityki, co nieco o literaturze, przy czym do obu przyjaciół pisze poeta bardzo szczerze. Inaczej z Gaszyńskim. „Dobry chłopiec, ale głowa z mąki” (L 108) — nie mógł być ani powiernikiem, ani doradcą. Przeciwnie, to jemu Krasiński doradza, szapronując w poetyckich poczynaniach i przy sposobności wypowiadając się szczerze, ale o poezji, o twórczości Mickiewicza i Słowackiego, o przeczytanych książkach. Konstancy prawie nic nie wie o życiu przyjaciela, wtajemniczony jest tylko w sprawy związane z jego twórczością, m. in. druk *Przedświtu* dla konspiracji zgadza się firmować swoim nazwiskiem. Prócz tego jest wykonawcą różnorodnych poruczeń Krasińskiego, a także informatorem o Polonii francuskiej. Korespondencja, początkowo (zwłaszcza w r. 1832) bardziej osobista, potem staje się obiektywną, spokojną, rzeczową wymianą wierszy i opinii literackich i politycznych.

W porównaniu do listów innych odmienność listów do Gaszyńskiego jest wy-

<sup>9</sup> W. Zajewski, rec.: Krasiński, *Listy do ojca*. „Przegląd Historyczny” 1964, z. 3.

rażna. Ale i w blokach zbliżonych, Sołtana i Lubomirskiego, wynurzenia na te same tematy różnią się między sobą, miejscami tak dalece, jakby nie ten sam człowiek je pisał, lecz najwyżej dwaj bracia. Autor listów ma niby kilka twarzy, trochę inną dla każdego korespondenta. Znane to i często konstataowane zjawisko, którego klinicznym okazem są listy Przybyszewskiego, badacze twórczości Krasińskiego penetrowali niejednokrotnie. Zajmuje ono również i Sudolskiego. W książce pt. *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego* przywołuje on m. in. pogląd Kallenbacha, że adresat był czymś w rodzaju „konduktora elektrycznego wobec piorunów: wyzywał i wywoływał nadmiar [...] energii duchowej” Krasińskiego (K 17). Chyba rozwinięciem tej myśli będzie pogląd, że w sferze ducha reakcja wywołana przez rozmówcę-„konduktora” A może mieć całkiem inny ton i barwę niż reakcja na rozmówcę B. Jeżeli tak, to Sudolski nie ma pełnej racji, kiedy różne oblicza Krasińskiego-epistolografa tłumaczy „umiejętnością przystosowania się w liście do zainteresowań i typu psychicznego reprezentowanego przez adresata” (K 44). Prawda, że listy pisujemy licząc się z adresatem, po troszę dopasowujemy do niego i tematy, i styl (szorstkawy, chwilami żołnierski lub wręcz koszarowy nadaje się dla Sołtana, nie dla Lubomirskiego). Nie wyczerpuje to wszakże sprawy, i w odniesieniu do Krasińskiego zaryzykować można twierdzenie odwrócone: to korespondentów przystosowywał on do siebie, listy pisywał przecież dla własnej, rzadko dla czyjejsz przyjemności. Dobrze więc było z poczuciem własnej przewagi tłumaczyć Gaszyńskiemu, jak się robi wiersze; za to obgadywanie z nim Branickich i Radziwiłłów byłoby niesmaczne, pochodził z innej sfery; relacjonowanie intymności także nie pociągało, bo pocziwe a nudne reakcje adresata były do przewidzenia. Z podobnych przyczyn o Delfinie Potockiej pisuje Krasiński nie do Sołtana, lecz do Lubomirskiego. Aby wytłumaczyć to, Sudolski przypuszcza, że wobec Sołtana, powiernika uczuć do Bobrowej, żenujące byłoby dla Krasińskiego spowiadanie się z amorów nowych (zob. S 22—25). Było chyba inaczej. Krasiński znał Sołtana dobrze, wiedział więc, że jeszcze jeden jego romans z męzatką przyjąłby stary wiarus z męskim zrozumieniem, jeśli nie z aprobatą. Tylko że przygoda z Bobrową, mimo iż nader emocjonująca, była w gruncie rzeczy zwyczajna. O niezwykłych odczuciach nowej, powoli budzącej się i niezwykłej miłości przyjemniej było porozmawiać z „konduktorem” subtelniejszym, romantyczniejszym, młodszym; Lubomirski był odpowiedni i przez to oddziaływał stymulująco — o pani Delfinie pisało się do niego a pisało. Analogiczne „konduktorskie” imponderabilia sprawiły, że w r. 1848 najwrażliwszym odbiorcą „dreszczowych” relacji o Mickiewiczu wydała się pani Delfina; profanacją niebywałych przeżyć byłoby pisanie podobnych sprawozdań do Sołtana — i ten prawie niczego się nie dowiedział.

Nie subiektywne bodźce i wyobrażenia, lecz raczej obiektywne dostosowanie się do adresata, czyli klucz proponowany przez Sudolskiego, zdaje się decydować w tych partiach listów, które dotyczyły twórczości poety, lektur i w ogóle spraw kultury, przede wszystkim zaś wypadków politycznych w Europie. To w listach do Sołtana „objawia się Krasiński w najwybitniejszej ze swoich epistolarnych ról — w roli komentatora współczesności”<sup>10</sup>. Do Sołtana pisać o polityce, o problemach kraju i emigracji można było prościej, ale za to swobodniej niż do Lubomirskiego: pierwszy przebywał na uchodźstwie, wyznawał poglądy w zasadzie zbliżone do poglądów Krasińskiego, drugi był obywatelem i działaczem galicyjskim, słowianofilem i po trosze austrofilem. Jakby wynagradzając za pewną rezerwę przy omawianiu aktualności politycznych i z kolei stosując się do intelektualnych możliwości Lubomir-

<sup>10</sup> Z. Stefanowska, *Listy Krasińskiego do Adama Sołtana*. „Nowe Książki” 1971, nr 7, s. 437.

skiego, jemu raczej, nie Sołtanowi komunikował Krasiński ogólniejsze swoje myśli o polityce i historii.

Z biegiem lat coraz poważniej chory, nękany bólami, tracący wzrok, na domiar hipochondryk i histeryk, relacjami o samopoczuciu obdzielił Krasiński Lubomirskiego i Sołtana sprawiedliwie a szczerze. Skargi, przez lata całe jednakowo natarczywe, nużą, po 200 stronach czytelnik przestaje na nie reagować i na s. 630 czuje się zaskoczony faktem, że list do Lubomirskiego z 11 II 1859 to już ostatni, przedśmiertny: jak to? co się stało? nic (!) o chorobie nie pisał! Znużeni musieli być także przyjaciele, w korespondencji między nimi gdzieś trafia się nawet wyraźny tego znak<sup>11</sup>. Nikt się jednak przed Zygmuntem z tym nie zdradzał, aury uwielbienia nie zamącił. Bez wytchnienia podtrzymywał ją przede wszystkim ktoś codziennie asystujący załośnym perypetiom prawdziwych i urojonych cierpień: żona — odtrącona, poniżana, zdradzana, doceniona przez męża dopiero niemalże w przededniu owdowienia<sup>12</sup>.

Trzy swoje tomy poprzedził Sudolski charakterystyką adresatów i treści korespondencji oraz historią publikowanych zespołów. Sołtanowa jest na tyle urozmaicona, że użyty we *Wstępie* przymiotnik „burzliwa” jest w sam raz; dziwne koleje przechodziły autografy i kopie, *nb.* przed autografami obecnie odkryta została kopia, szczęściem najpełniejsza (skonfiskowana w 1946 r. Potockim, przypadkowo znaleziona została w 1965). Równie ciekawe są *fata* publikacji tych listów w w. XIX: rodzina sprzeciwiła się jej, mając na uwadze relacje o romansie z Bobrową (żyły wówczas i ona, i jej dzieci), fragmenty, „w których poeta oceniał krytycznie i niekiedy z właściwą sobie złośliwością ludzi epoki” — także wówczas żyjących jeszcze, dalej, „wszelkie bardziej szczere wyznania poety dotyczące jego chorób, przygód miłosnych, pożycia rodzinnego itp.” (S 20, 21) i wreszcie — drażliwsze wypowiedzi o treści politycznej. Ostatecznie w wydaniu z r. 1883 partie te pominięto<sup>13</sup>.

O rozmiarach pracy, jaką wykonać przyszło Sudolskiemu jako edytorowi listów Krasińskiego do Sołtana, do Lubomirskiego i do Gaszyńskiego mówią liczby: łącznie miał na warsztacie 788 pozycji, dodał do nich ponad 5000 objaśnień, że nie wspomni o wszelkich innych zabiegach. W ogromnym aparacie są piękne osiągnięcia, dociekliwość i trafność wielu komentarzy jest do pozazdroszczenia, ale są naturalnie i pewne, niezbyt zresztą ważne usterki. Być może zabrakło czasu na wygładzenie, skrócenie czy wykreślenie jeszcze paru przypisów, jeszcze kilku czy kilkunastu zdań. I tak np. dane zawarte w listach publikowanych są konfrontowane z listami i dokumentami innymi, częstokroć pochodzącymi z rękopisów; powołaniu się na nowo odkryty manuskrypt zazwyczaj towarzyszy formuła „w nie znanym dotąd liście z dn. ... do ...” i nazwa archiwum, ale pozostawiono warianty — dłuższy: „nie znana dotąd a zachowana [...] dedykacja [...], którą tu ogłaszamy po raz pierwszy” (L 140 p. 1), i — dużo gorszy — krótki: cytat pochodzi po prostu „z nieznanego fragmentu” (L 145 p. 1), bez wskazania, z jakiej i gdzie się znajdującej całości został wyjęty<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> W 1853 r. S. Małachowski donosił Lubomirskiemu, że „po ośmiudniowych wizytach i egzaminach” lekarze orzekli, iż słabość Zygmunta „leży w stanie irytacji nerwów”, a więc właściwie nie mu nie jest. Ucieszony pomyslną diagnozą, Krasiński „jest w lepszym stanie”, „apetyt ma, jak miał zawsze, dobry. Jednakże zawsze oświadczą, że mu bardzo źle, coraz gorzej” (L 713—714).

<sup>12</sup> Dodać trzeba, że ciężar dźwigała samotnie, otoczona niechęcią; wrogiem był nawet „podszywy”, kamerdyner Kruszewski (zob. jego relację (L 696)). Później miano pani Elizie za złe, że po śmierci Krasińskiego zamiast skoczyć na stos, wyszła za mąż powtórnie.

<sup>13</sup> *Wykaz listów i fragmentów pominiętych w wydaniu z r. 1883* zob. S 777—783.

<sup>14</sup> Zob. też L 43 p. 1, 54 p. 2, 138 p. 2.



Gdzieniegdzie komentarze rozbudowane są nadmiernie. Czytelnikom wydawnictw źródłowych firmowanych przez PIW na pewno nie trzeba tłumaczyć, co to jest homeopatia, ani jak wyglądają i jaki zapach mają kwiaty heliotropu (S 248 p. 14); inny botaniczny przypis pachnie szacownym zielnikiem pradziadków: z korzeni *sal-saparelli* wyrabiano „syrop oczyszczający [?] krew” (S 60 p. 11). Z kartoteki, w jakiej każdy historyk-„materiałowicz” na zapas gromadzi personalia średnio lub mało znanych osób, przedostały się do druku nieraz obszerne informacje o postaciach przez Krasińskiego wspomnianych przygodnie albo i... wcale nie wspomnianych<sup>15</sup>. W tomie listów do Gaszyńskiego komentarz obfituje w długie cytaty z innych listów, głównie Krasińskiego i Gaszyńskiego. Mają one uzupełniać zawarte w tekście podstawowym informacje i przeważnie spełniają to zadanie, wyjątek stanowi kilka przypadków, kiedy cytat innymi słowami powtarza treść komentowanego fragmentu albo w ogóle wydaje się zbędny<sup>16</sup>.

Lista „niedoborów” jest krótsza. Przykro dotknięty nowiną, że pan Souza bezczelnie nadskakuje Delfinie, Krasiński pisze do Lubomirskiego: „Pojmujesz przyjęcie mnie Souzą [...]” (L 141); jeśli lekcja jest wierna, w przypisie należałoby sygnalizować *lapsus calami*, prawdopodobnie miało być „przejęcie”, właściwie „moje przejęcie się sprawą Souzy”. Inaczej zdanie nie ma sensu, Krasiński dopiero co przyjechał do Aix, Souzy jeszcze nie spotkał (zobaczył go nieco później — u Delfiny). Dotyczący A. Czartoryskiego cytat: „Konfiskata dóbr księcia cios na emigrację ogromny, bo już ciż nie Wersal ratował i wspomagał” (L 648 p. 3), musi mieć dodatkową notkę, że mowa tu o potocznie wówczas zwanej „Wersalem” Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z siedzibą w Wersalu<sup>17</sup>. Analogiczne do wtęgotów i naleciałości francuskich odnotowanie i przekład pożądane byłyby w wypadkach rusycyzmów<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Zob. np.: S 51 p. 7 — o bankierskiej rodzinie Torlonia (zbędne informacje, kto z nich z kim był żonaty); 80 p. 6 — o Józefie Drzewieckim, w listach Krasińskiego nie występującym; 100 p. 9 — o pięciu Rothschildach, w związku z przenośnią Krasińskiego o maklerach „czekających w przedsieniu Rotszyldów” (S 98). W tomie listów do Lubomirskiego zbytnio rozbudowane wydają się przypisy: 17 (L 83) — o stosunkach łączących Krasińskiego z B. Trentowskim (w tym tomie listów Trentowski został wymieniony wyłącznie jako autor); 19 (L 83—84) — cytaty z listu do Sołtana odnosi się do epizodu o 8 miesięcy późniejszego.

<sup>16</sup> Krasiński kończy list zdaniem: „Wiersze francuskie dobre, ale jeszcze nie dosyć wyrobione do druku”; w przypisie 7 czytamy: „Nie wiadomo dokładnie, o jakich wierszach francuskich Gaszyńskiego tu mowa” (G 118) — i spory cytaty z listu Gaszyńskiego do Słowaczyńskiego, ale z tego cytatu również nie wynika, jakie to mogły być wiersze. Krasiński wzmiankuje „atak choleryczny” w 4 wersach; w przypisie cytaty z listu do Sołtana mówi to samo w 9 wersach (G 218). Inne przykłady: G 49 p. 7, 83 p. 4, 93 p. 15, 129 p. 7, 132 p. 2, 133 p. 5, 135 p. 10 (opinia E. Wasilewskiego o Kraszewskim!), 206 p. 12, 251 p. 4.

<sup>17</sup> W tomie listów do Gaszyńskiego ów Wersal występuje jako Centralizacja, ale dopiero w p. 6 na s. 379.

<sup>18</sup> W tomie listów do Lubomirskiego: szlachcie grozi „pożalowanie w chłopcy” (L 101; пожаловать — z łaski carskiej obdarzyć albo, jak tu, mianować, a więc łaskawie przemianować szlachtę na chłopów); tamże występuje „niedorosł”, tj. nieletni, nie dysponujący prawami szlachcica dorosłego. W tomie listów do Sołtana: rusycyzm „słyhać zapach” (S 565). Zwrot „kury stroi” (S 295), jak słusznie domyśla się Sudolski, wywodzi się z francuskiego *faire la cour*, tylko że *via* język rosyjski (żartobliwe строить кумы).

Sprostowania. Występujący w tomach listów do Lubomirskiego i Sołtana Tadeusz Dernałowicz oraz Doria (nie: Dorie) Dernałowicz z Litwy to jedna i ta sama osoba; był dziedzicem Wiktoryna na Białej Rusi („na Litwie”), w wianie pierwszej żony, Ewy Szydłowskiej, otrzymał dobra Repki w Królestwie. Karol Ludwik Królikowski jest zlepkiem dwóch osób: Karola i Ludwika, filozofa, działacza społecznego i politycznego. W *Listach do Konstantego Gaszyńskiego* występuje Karol, wydawca i księgarz (nabył od E. Januszkiewicza Księgarnię Polską). Nieścisle są twierdzenia, że druk cz. III *Dziadów* „ukończono 16 listopada 1832” (S 730 p. 12) i że egzemplarze *Ksiąg narodu* rozdawał Mickiewicz przyjaciółom w 1832 „poczynając od 4 grudnia” (S 736 p. 1); druk *Dziadów* ukończono około 31 X, co zaś do *Ksiąg*, to 4 XII 1832 Bohdan Zaleski dopiero zapowiadał, że „dziś wychodzą z druku”, co nie znaczy, że wyszły i że autor tego dnia zaczął je rozdawać<sup>19</sup>. W *Listach do Konstantego Gaszyńskiego* Krasiński dwukrotnie mówi o przepowiedzianej Mickiewiczowi przez Karolinę Towiańską śmierci (G 407, 414). Epizod jest znany, celem było zastraszenie poety i zmuszenie go do dawnej uległości wobec Mistrza; zawiadomiony 20 III 1846 w Zurichu, że jeśli się nie ukorzy, to w ciągu 3 dni umrze, Mickiewicz przeżył te dni ciężko, ale się nie załamał. Znana jest również audyencja u Guizota (G 434); odbyła się 26 XI 1846, Mickiewicz łudził się nadzieją, że Francja wystąpi w energicznej obronie Rzeczypospolitej Krakowskiej wcielonej do Austrii<sup>20</sup>.

Z nazwiskiem Guizota łączy się jeszcze jedna poprawka. Zależnie od kontekstu „profesor” lub „eks-profesor” oznacza u Krasińskiego — Guizota, Lelewela albo Mickiewicza. Dobrze rozróżniono to w *Listach do Konstantego Gaszyńskiego*, natomiast do tomu listów do Lubomirskiego wkradł się błąd. 19 III 1846, z Nicei, wstrząśnięty wiadomością o rzezi galicyjskiej, Krasiński pisze do Izabeli Sanguszkowej: „Niech księżna Jadwiga [Eugeniuszowa de Ligne] [...] wszystkich sił używa, by odliwienować zaliwienowanego profesora, który takie nieczne głupstwa wczoraj mówił w izbie” (L 644). W przypisie czytamy, że „zaliwienowanie” oznacza albo dyplomację rosyjskiego Krzysztofa Lievena, albo jego żonę Dorotę, „odgrywającą w owym czasie dużą rolę w sferach rządowych francuskich i angielskich”, natomiast „zaliwienowany profesor” to Joachim Lelewel. Rozszyfrowanie zagadkowej frazy jest tylko częściowo trafne. Pod „zaliwienowaniem” kryje się naturalnie księżna Dorota Lieven, zwana „dyplomatyczną Sybillą Europy”; po śmierci małżonka (1839) osiadła w Paryżu, prowadziła tam słynny salon polityczny i wpływy miała rozległe. Ale dobrej sławy Lelewela trzeba bronić: z panią de Ligne, a tym bardziej z panią Lieven nie miał nic wspólnego. Czułe podobno więzy łączyły tę ostatnią z innym profesorem historią — François Guizotem, ówczesnym ministrem spraw zagranicznych i faktycznym szefem rządu Ludwika Filipa. 13 III wystąpił on we francuskiej Izbie Deputowanych, ostro, z aluzjami do buntowniczego ducha i do przewinień Polaków odpowiadając na przemówienie Henri Auguste de Larochejaqueleina, który odpowiedzialnością za wypadki w Galicji obarczył Austrię. O Guizocie, więc i o tym wystąpieniu „wczoraj w Izbie” pisze Krasiński (przeczytał o nim prawdopodobnie poprzedniego dnia w prasie).

Uwagi o pracy Sudolskiego, składające się z rejestru zastrzeżeń (drobnych,

<sup>19</sup> Zob. M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*. Warszawa 1966.

<sup>20</sup> O epizodzie z Towiańską pisze W. Mickiewicz (*Żywoć Adama Mickiewicza*. T. 3. Poznań 1894, s. 408—409); o audyencji — P. Smolikowski (*Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. T. 4. Kraków 1896, s. 166).

a przecież zawsze licznych) i jednego pochwalnego zdania, dałyby obraz wypaczony. Dlatego pozytywną ocenę trzeba umotywić chociażby pokrótce.

Bogaty, wszechstronny komentarz nie tylko objaśnia ciemne lub skrótowe partie tekstu, lecz wydatnie poszerza zasób informacji zawartych w listach, gdyż wiąże z nimi nie znane dotąd fakty i nowe świadectwa, nadto przypomina lub ujawnia liczne punkty odniesienia do twórczości Krasińskiego. Całość stanowi spory wkład do wiedzy o *curriculum vitae*, o życiu wewnętrznym poety i o jego środowisku, z przypisów dotyczących ludzi można by bez większych zmian ułożyć słownik biograficzny znajomych Krasińskiego. Osobną wartość stanowią przypisy, naświetlające jego stosunek do życia umysłowego epoki, kontakty ze sztuką, teatrem i przede wszystkim z literaturą.

Ustalenia związane z lekturami, podanie pełnej tytułatury niedokładnie lub zgoła błędnie określonej książki, lokalizację cytatu, znalezienie klucza do aluzji literackiej uważa się za normalne zadania wydawcy naukowego i dlatego dobre ich wykonanie rzadko bywa mu policzone. W praktyce komentarze z tego zakresu należą do najtrudniejszych. Sukcesem osobistym edytora, dowodem jego kultury humanistycznej i wyczulonego węchu stylistycznego nierzadko bywa sama diagnoza, wykrzycie, że jakiś zwrot czy wyraz autor powinien by być ująć w cudzysłów, bo to cytat. Nie podejmując się wyrokowania, czy Sudolski rozpoznał wszystkie<sup>21</sup>, trzeba stwierdzić, że litteraria opracował z wielką pieczołowitością. Niekiedy jest aż rozrzutny, ponieważ materiał skondensowany w przypisach (charakterystyka stosunku Krasińskiego do poszczególnych pisarzy, odsyłaczowa lub w cytatach konfrontacja z jego wypowiedziami o nich w innych listach, reperkusje lektur w jego utworach itp.) mógłby być rozwinięty w osobnych pracach.

Przykłady, dające się ująć najwięcej, warto przytoczyć. Z *Listów do Jerzego Lubomirskiego*: kiedy Delfina przypadkiem trafiła na jego gorszący wiersz, „modlitwę za piane i modne nałożnice paryskie”, Krasiński wmówił jej, „że to tłumaczenie z niemieckiego, z Heina” (L 21); przypis ustala, że „Jest to aluzja do cyklu liryków Henryka Heinego, poświęconych subretkom paryskim (*Verschiedene* w zbiorze *Neue Gedichte*, Hamburg 1944)” (L 23), krótko charakteryzuje stosunek Krasińskiego do niemieckiego poety i odsyła do najobszerniejszej o tym wypowiedzi — w liście do Gaszyńskiego z 1 XII 1836. Gaszyńskiego też upomina Krasiński 7 V 1846: „Odezwy do członków sejmu nie odebrałem [...]” (G 384); przypis zasadnie identyfikuje „odezwę” (najpewniej jest to broszura *Położenie sprawy w r. 1846. Głos emigranta do członków sejmu polskiego* — ukazała się w Paryżu w początkach maja 1846), na podstawie źródeł wskazuje jej autora, zwięźle referuje treść i odsyła do dalszych wzmianek Krasińskiego o niej<sup>22</sup>. Powoływanie się w przypisach na dokumenty rękopiśmienne, na nie znane relacje, na prasę emigracyjną ponownie przypomina rozległe poszukiwania, które dla zapewnienia tekstem Krasińskiego godnej oprawy przeprowadził Sudolski w bibliotekach i archiwach.

Komentarz faktograficzny, dla którego zazwyczaj trzeba tylko cierpliwie „ryć w cyklopediach i słownikach”, przy Krasińskim utrudniony był w sposób szczególny. Obawiając się szpiegostwa, częściej plotek, poeta niejednokrotnie ukrywał w listach

<sup>21</sup> Filolog klasyczny podałby może rodowód paru wtrętów łacińskich (np. L 125, 172). Dr Jadwidze Sell zawdzięczam wyjaśnienie pominiętego w przypisie (L 102—103) sensu parafrazy z *Hamleta*: w miejsce „snu śmiertelnego” (akt III, sc. 1, w. 66) Krasiński postawił „sen życia”.

<sup>22</sup> Por. też L 30 p. 3, 400 p. 6, 468 p. 11, 506 p. 6; G 93 p. 10, 222 p. 5, 238 p. 2, 399 p. 5; i inne.

miejsce swego pobytu, fingował daty, kamuflował wypowiedzi, zamiast nazwisk używał kryptonimów, na domiar zmieniając je. Łódź, Łódka, Czajka, Wernyhora — to Michał Czajkowski, Czólno — Katarzyna Potocka; sam Krasiński występuje jako Emilia i jako Leonora, jako Erofajkowy, Scapa, Teofila etc. Przeważną większość tych zagadek Sudolski rozwiązał albo całkowicie dowodnie, albo za pomocą dobrze argumentowanych hipotez. Te zaś zagadki, wobec których pozostał bezsilny, będą czekać, aż uda mu się dotrzeć do jakichś nowych źródeł. Inaczej uporać się z nimi rzeczywiście nie sposób. Przeważnie są to postacie występujące przygodnie, toteż odkrycie, kim jest Merykofr, Sesnati czy Rottergęba (może któryś z braci Rottermundów?) nie będzie miało większego znaczenia. Donioślejszą treść zawierać mogą tylko fragmenty, w których mowa o Sewerynie i o tajemniczej Emmy<sup>23</sup>.

Szyfr topograficzny udało się złamać bodaj że całkowicie. A więc Brzegi Oceanu to Dieppe, Haga lub Babylon — Paryż, itp. Krótkie pobyty w Paryżu ukrywane były starannie, m. in., jak się dowiadujemy z *Listów do Adama Soltana* (S 622—623 p. 1), także pobyt od połowy stycznia do początku lutego 1856 w związku z pogrzebem Mickiewicza. Komentarz jest ostrożny: udział Krasińskiego w żałobnych uroczystościach jest „mało prawdopodobny”, jeśli pogrzebowi przyglądał się z daleka, to nic o tym nie wiemy, „może” się przyglądał. Tak trzeba, tego wymaga krytycyzm historyka. Ale dzięki tysiącom listów znając Krasińskiego najbliżej, pamiętając, że kiedy indziej w całkiem niewinnych politycznie okolicznościach potrafił dla konspiracji „nie poznać” spotkanego twarzą w twarz Słowackiego<sup>24</sup>, prywatnie możemy brać za pewnik, że wtedy w Paryżu nikomu się nie pokazał i w niczym udziale nie brał. „Szalonego Litwina”, który był dlań wstrząsem i fascynacją, oczarowaniem i przerażeniem, żegnał z ukrycia. Mało z pogrzebu widział, bo płakał prawdziwymi łzami, ale odpowiednio malowniczą pozę przybrał...

Wnikliwe i rozważne uściślenia chronologiczne uzasadnione są również w przypisach. Z przypisów i z tekstu listów wyciągnięta kwintesencja tworzy osobny dodatek: *Kalendarz podróży Zygmunta Krasińskiego w latach [...] (1834—1838 — przy listach do Soltana, i 1839—1859 — do Lubomirskiego)*<sup>25</sup>. Inne dodatki to: *Wykaz materiałów dotyczących Krasińskiego ogłaszanych tu po raz pierwszy* i *Nota edytora*, zawierająca oprócz zasad opracowania (modernizacji pisowni) informacje o miejscu przechowywania autografów lub kopii oraz ich opis<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> W tomie listów do Soltana — Seweryn występuje w kontekście rozważań o moralnym upadku społeczeństwa w Królestwie: „gwiazda honoru lub sławy” przyświeca tylko arystokracji i ludowi, ale ten musi mieć przywódców. „Za upadkiem aryst[okracji] polskiej pójdzie i ostateczny Polski upadek. Seweryn jej nie podźwignie” (S 99). Do Lubomirskiego pisze Krasiński o kalectwie i chwilowym uleczeniu Emmy i o jakichś planach mających na celu jej dobro (L 410, 423, 438). Konfrontując te wzmianki z listami do Delfiny Potockiej i do Cieszkowskiego, gdzie Emmy („biedna”, „pani nasza luba”) występuje także, Sudolski wysuwa ostrożne przypuszczenie, że szyfr ukrywać mógł jakieś sprawy majątkowe albo sytuację polityczną.

<sup>24</sup> Z. Krasiński, *Listy do St. Koźmiana*. Ogłosił L. Bernacki. Lwów 1912, s. 90.

<sup>25</sup> Chochlik drukarski pod r. 1856 zagubił w *Kalendarzu* wiersz z zapisem omówionego wyżej pobytu w Paryżu podczas pogrzebu Mickiewicza.

<sup>26</sup> Opis autografów (kolor, gatunek, marki i wymiary papieru, sposób jego zapisania i złożenia), mimo że skomasowany (według teczek lub okresów powstania listów), w tomach listów do Lubomirskiego i Soltana zajął łącznie 12 stron petitu

Zakres komentarza i wszelkich uzupełnień to zasługa wydawców naukowych i zarazem zasługa wydawcy-nakładcy, skoro nie musiało się z nim walczyć o każdy dodatkowy wiersz. Otóż nie było takiej potrzeby: epistolarny cykl Krasińskiego publikuje Państwowy Instytut Wydawniczy, który nie tylko popiera, lecz z reguły inicjuje należyte edytorskie opracowanie tekstów.

Korespondencji Krasińskiego poświęcił Zbigniew Sudolski sporą książkę, stawiając sobie za cel: 1) „wyznaczenie głównych kierunków rozwoju [jego] epistolografii”, 2) „ukazanie zawiłych dziejów edytorstwa listów poety”, 3) „stworzenie podstawowej bazy filologicznej stanowiącej punkt wyjścia do dalszych badań interpretacyjnych i przedsięwzięć edytorskich” (K 5).

Punkty 1 i 2 rozwija część I pracy, tj. *Wstęp* i rozdziały *Adresaci i tematyka korespondencji* oraz *Tradycje edytorskie*. Przedmiotem badań było dzieło ogromne, którego nowo odkryty zespół dopiero zaczynamy analizować. Toteż nawet „Nie mając [...] ambicji wyczerpania całej problematyki [...], starając się jedynie podzielić wynikami obserwacji zebranego materiału epistolarnego”, (K 5), autor często borykać się musiał z pytaniami dotąd niedostatecznie albo i wcale nie rozpatrywanymi. Odpowiedzi wypadły nierówno: obok trafnych spostrzeżeń, obok hipotez płodnych i ugruntowanych, obok sądów, które będzie się cytowało, trafiają się propozycje dyskusyjne albo i wręcz budzące sprzeciw.

Wykład otwiera próba ustalenia źródeł, z jakich wywodzi się zamiłowanie Krasińskiego do pisania listów. Na czoło wysuwa Sudolski modę romantyczną i wnikliwie analizuje jej genealogię i motywy. W grę wchodziły kult uczuć do wybranki serca, kult czulej przyjaźni i kult własnej niezwyklej duszy. Działy inspirowane literackie rodem z sentymentalizmu, z Richardsona i zwłaszcza Jana Jakuba Rousseau. To za przykładem Rousseau „manifestacja romantycznego indywidualizmu, walka o prawo do wyrażania swego życia wewnętrznego, do odkrywania tajemnicy psychiki i wsłuchiwanie się we własne »ja« znalazła pełny wyraz w epistolografii pierwszej połowy XIX wieku” (K 13—14). Zachęcały do korespondencji także okoliczności „prywatne”, jak zwyczajne pragnienie kontaktów z ludźmi i potrzeba podzielenia się z nimi sprawami poetę obchodzącymi. Nie tak oczywista jest zasadność orzeczeń dalszych. Sudolski pisze: „Dużą rolę w tych epistolograficznych upodobaniach Krasińskiego odgrywał niewątpliwie zmysł samokrytycyzmu, świadomość niedostatków talentu poetyckiego, przekonanie o możliwości pełnego wypowiedzenia się przede

---

i — również łącznie — dobrych parę tygodni pracy. Gdyby Sudolski z niego zrezygnował, spotkałby się z zarzutem ignorancji czy niedbalstwa, jako że ogłoszenie konstatacji w rodzaju „Od jesieni 1836 r. do stycznia 1837 r. listy, nr 29—37, z Graefenbergu i Wiednia pisane były na papierze o odcieniu białym, kremowym lub jasnoniebieskim marki Jeziorna, formatu 41,7×27,5 cm (nr 29—33 i 35), 26×21 cm (nr 30)” *etc.* (S 769) — należy do kanonów edytorskich. Recenzentka przyznaje ze skrucą, że nie zawsze rozumie, czemu i komu ów powszechnie przestrzegany kanon ma służyć, i w samoobronie sięga do demagogii, pytając, ilu z 5000 czytelników (taki jest nakład każdego tomu) zgłębi bodaj jedną z 12 stron i skorzysta z informacji o formacie jednego chociażby listu. Czy nie racjonalniej byłoby opisy wielkich zespołów rękopiśmiennych ogłaszać nie w książce, lecz w specjalistycznych, niskonakładowych czasopismach? Wskazany i również bardziej racjonalny byłby wówczas inny kształt opisu i nie skomasowany, ale zindywidualizowany, najlepiej tabela, przepisana wprost z rzeczowych, nie stylizowanych zapisków, które znalazca autografów sporządził sobie od razu, w archiwum.

wszystkim prozą” (K 15). Teza byłaby do przyjęcia pod warunkiem, że taką świadomość i samokrytycyzm u Krasińskiego da się udowodnić; wydaje się, że były mu zupełnie obce. I druga sprawa. We *Wstępie* czytamy przesłankę: „Aby zakamufłować [...] spotkania [z Delfiną Potocką], wprowadzić w błąd i pokrzyżować domysły krążące o jego romansie, Krasiński często puszcza w świat listy z fałszywymi datami lub miejscowościami pobytu” — i konkluzję, która jest jakimś nieporozumieniem: „Odczuwana potrzeba wprowadzania w błąd opinii publicznej to jeszcze jedno ze źródeł jego epistolomanii” (K 20).

Nieporozumieniem jest również porównanie korespondencji Krasińskiego z korespondencją Mickiewicza. Stanowiąc przeciwieństwo, ponieważ Krasiński utrzymywał kontakty listowe „z najwybitniejszymi ludźmi epoki, od Montalemberta, Lamartine’a, Guizota, Piusa IX, Napoleona III, Thiersa, wielkiej księżny badeńskiej Stefani, Górczakowa, Adama Czartoryskiego, Władysława Zamoyskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, poprzez rodzinę i najbliższych przyjaciół, ukochane kobiety, aż do lekarzy, bankierów, oficjalistów i zarządców dobrami Ordynacji. [...] Choć korespondencja Mickiewicza obejmuje podwójną ilość adresatów (ponad 300), ich osobowości nie są tak różnicowane; w związku z tym i tematyka listów jest bardziej jednolita”. (K 24). Z ręką na wydaniu Narodowym czy Jubileuszowym *Dzieł* Mickiewicza można czytelników zapewnić, że poczet jego adresatów był niemalże — bez oficjalistów i zarządców dobrami — taki sam. Byli to: najwybitniejsi ludzie epoki (Michelet, Mazzini, George Sand, Ludwik Cavaignac, Napoleon III jeszcze jako prezydent, król belgijski Leopold, wielki książę Toskanii Leopold II, król Sardynii Karol Albert), kilku głośnych Rosjan, Adam Czartoryski, Władysław Zamoyski, Krasiński, Bohdan Zaleski, Niemcewicz, Lelewel, rodzina, najbliżsi przyjaciele, ukochane kobiety; bankier był bodajże jeden jedyny — Jan Bochenek.

Zestawienie z Mickiewiczem, jak pisze Sudolski, „pozwala sformułować jeszcze jeden wniosek. Korespondencja autora *Nieboskiej* wyraźnie układa się w potężne bloki według adresatów, co świadczy oczywiście o predylekcji Krasińskiego do zwierzenia się ze swych uczuć i myśli tym samym korespondentom. Nadaje to listom poety charakter wyraźnie psychologiczny, konfesyjny. Potrzeba zwierzeń jest głęboko uwarunkowana psychiką Krasińskiego, który umie dobierać sobie adresatów, różni problematykę i cele swej epistolografii. Nie przed wszystkimi bowiem odkrywał poeta swą duszę w równym stopniu” (K 24). Zgoda na to, że Mickiewicz w mniejszym stopniu skłonny był do listów konfesyjnych, ale w doborze adresatów różnica między nim a Krasińskim polega na czym innym. Krasiński właściwie całe życie „stał w jednym miejscu” i obcował bliżej z niewielką liczbą osób. Mickiewicza absorbowały coraz to nowe idee i akcje, wiązał się z coraz to nowymi grupami ludzi. Jego listy także układają się w bloki, ale są to bloki kierowane niejako do zespołów ludzi zaangażowanych w jedną sprawę. Nie ważne, czy listy adresował do Towiańskiego, do Gutta czy do Guttowej, istotne jest, że łączyła ich „Sprawa Boża”. Podobnie w młodości dzielił się myślami z Jeżowskim, Malewskim, Zanem i innymi, był to krąg jednej sprawy — organizacji filomackich. To samo z Legionem włoskim i z formacją kozaków na Wschodzie. Bloki korespondentów indywidualnych istnieją zresztą także, są tylko mniejsze, bo i listów Mickiewicza było mniej.

Listy Krasińskiego rozpatruje Sudolski w układzie, który stał się już tradycyjny, tj. według zespołów-bloków przynależnych określonym adresatom. Rozdział *Adresaci i tematyka korespondencji*, charakteryzujący zawartość bloków, jest tedy zarazem studium o stosunkach łączących Krasińskiego z określonymi ludźmi.

Zgodnie z założeniem, sygnalizowanym w tytule rozdziału, ma on charakter informacyjny raczej niż interpretacyjny. Autor nie podejmował się syntetycznego

ujęcia politycznych czy filozoficznych poglądów Krasińskiego wyrażonych listownie, lecz wskazał, w jakich zespołach szukać można materiałów do takiej syntezy. Ograniczył się do przesłedenia wątków dominujących, toteż niech nie będzie pojęta jako zarzut marginalna uwaga, że poza limitem niejako ilościowym zostały niektóre składniki ważne jakościowo, jak np. w listach do Delfiny Potockiej z r. 1848 jedyne w swoim rodzaju relacje o Mickiewiczu, w listach do ojca i do Gaszyńskiego — rzadkie i tym bardziej cenne wypowiedzi o twórczości własnej.

Związek między przeznaczeniem listu a jego treścią i formą, ewidentne różnice zachodzące między listami, np. do ojca i do Reeve'a, do Cieszkowskiego i do Adama Potockiego, wspomniano wyżej, przy okazji omawiania listów do Lubomirskiego, Gaszyńskiego i Sołtana. Podjęto tam dyskusję ze stanowiskiem Sudolskiego, który różnice te skłonny jest tłumaczyć wyłącznie dostosowywaniem się Krasińskiego do adresata (czyli podporządkowaniem się osobowości adresata). W książce teza o „niezwykłej umiejętności poety kształtowania tematyki i charakteru listu w zależności od korespondenta odbiorcy” (K 69) powraca kilkakrotnie. Autor łączy ją z pytaniem o powody, dla których Krasiński wybierał sobie takich a nie innych korespondentów. Niełatwo określić czynniki powodujące uczucia przyjaźni, szacunku czy miłości, toteż problem rozwiązuje Sudolski nie zawsze z równym powodzeniem. Do bardziej udanych można zaliczyć motywację przyjaźni poety z Jerzym Lubomirskim (zbliżało ich pewne podobieństwo losów, perypetii miłosnych, stanu zdrowia *etc.* (K 60)), niezbyt przekonująco dotyczące Stanisława Małachowskiego (K 62), gdzie powołano się na powinowactwo przez matkę.

Analiza formalna listów wykraczała poza zakres pracy, wyjątek uczyniony został jeden tylko. Chodzi o częste u Krasińskiego powielanie pewnych partii — jednakowo brzmiące ustępy spotykamy w listach do kilku adresatów. Dopatrywano się w tym bądź niedomogi talentu epistolarnego, bądź lekceważenia korespondentów<sup>27</sup>. Sudolski podjął problem i wysunął nową jego interpretację, za punkt wyjścia biorąc treść inkryminowanych fragmentów. Jakkolwiek „niemałą rolę odgrywała [...] megalomania [poety], przekonanie o wyjątkowej wartości wyznawanych idei i formułowanych sądów, entuzjasmowanie się ich pięknem, mądrością czy aforystyczną zwięzłością”, nie to decydowało o powtarzaniu się. Powielał Krasiński takie swoje opinie lub relacje o faktach, na których rozpowszechnieniu specjalnie mu zależało. Zatem „identyczność wypowiedzi [...] w listach do różnych adresatów [...] jest [...] głębiej uwarunkowana, a wynika również z niezwykłego rozwoju ilościowego korespondencji poety. Kalkowanie pewnych wypowiedzi było i ze względów fizycznych zwykłą koniecznością” (K 68).

Dzieje stopniowego ogłaszania epistolarnej spuścizny Krasińskiego zreferowane są w rozdziale *Tradycje edytorskie*. Do roku 1939 ukazało się kilkanaście zbiorów i kilkadziesiąt pojedynczych listów, z reguły ocenzone przez rodzinę lub przyjaciół. Jak widać na przykładzie listów do Sołtana i do Gaszyńskiego, cenzorzy działali w obronie pamięci poety, w obronie spokoju, a często i czci osób, o których pisywał poufnie; przystawano na drukowanie tego tylko, co mogło mieć znaczenie dla ogółu. Ostrożność zrozumiała tym bardziej, że ze strony krytyki literackiej przeciwstawiono jej dezyderat niezbyt wybredny: listy powinny ukazywać Krasińskiego „w szlafroku” po to, aby czytająca je publiczność nie nudziła się (K 109).

Argumenty inne, także historyków literatury, były mało przekonujące i kon-

<sup>27</sup> Sudolski cytuje takie sądy S. Skwarczyńskiej (*Teoria listu*. Lwów 1937, s. 38) i J. Starnawskiego (*O trwałych i nietrwałych wartościach twórczości Z. Krasińskiego*. „Zeszyty Naukowe KUL” 1959, nr 4, s. 73).

trowersyjne, niektórzy opowiadali się po stronie cenzorów. Relacjonując liczne głosy za i przeciw, sam Sudolski, pomny niepowetowanych strat chociażby w krasinscianach tylko, wyraźnie jest zwolennikiem szybkiego i pełnego udostępniania tzw. dokumentów paraliterackich. Ale spór jest zawsze aktualny. Instytucjonalnie i chyba najlepiej rozstrzygnięto go w przechowalni jak dotąd bezpiecznej — w archiwach Watykanu: nikomu nie udostępnia się tam manuskryptów przed upływem ustalonej liczby lat od daty powstania. Poza Watykanem bodajże wszędzie czas i zakres publikacji prywatnych papierów jest właściwie prywatną sprawą wydawcy. I jeśli nawet nie będzie się on kępował wolą autora, za każdym razem na nowo stanie wobec wątpliwości, którym przed 90 laty dał wyraz Kraszewski. Pytany o radę w związku z listami Narcyzy Żmichowskiej, 4 X 1880 odpowiedział: „trudno stanowczo orzec, co obowiązkiem, co nadużyciem, a co konieczne. [...] Jestem tego przekonania, że gdyby nie wzgląd na żywych, należałoby pozostałość zmarłych ogłaszać całą, nie ważąc się obcinać, bo obcinanie zmienia charakter i rzecz przeinacza. Lecz żywi mają też prawo, aby ich spokój poszanowano. [...] Pozostawić więc potrzeba sumieniu i przekonaniom każdego, jak ma postąpić [...]” (K 100—101).

Druga, większa część książki Sudolskiego zawiera podmiotową i przedmiotową bibliografię listów Kraszińskiego oraz ich kalendarium.

Zasada racjonalnej pracy każe bibliografowi nie szukać wszystkiego od początku, lecz najpierw wykorzystać zestawienia już istniejące i potem dopiero uzupełniać je i sprawdzać. Uczynił tak i Sudolski; wiadomo (K 5, 135, 136) że oprócz Stolarzewicza, Korbuta i *Nowego Korbuta* pomocą były mu materiały bibliograficzne ofiarowane przez Stanisława Pigionia i materiały gromadzone w Instytucie Badań Literackich<sup>28</sup>. W rezultacie powstały spisy: *Wydania listów* i *Literatura o listach (studia, recenzje, wzmianki)*. Osobny wykaz ujmuje nie ogłoszone do 1965 r. listy do 14 adresatów; dodać tu trzeba niedawno przez Halinę Gacową odnalezionych i opublikowanych w „Archiwum Literackim” (t. 15: *Miscellanea z okresu romantyzmu*, 2. Wrocław 1972) 9 listów do Izabeli z Lubomirskich Sanguszkowej.

Ewidencją objęto łącznie 425 druków. Niezależnie od tego, czy dałoby się tu dorzucić jeden—drugi tytuł jeszcze, czy też nie, nareszcie mamy je pozbierane razem. Z pomocą obu spisów możemy się dowiedzieć, co z listów Kraszińskiego i kiedy ogłoszono oraz kiedy i ile o tym pisano. To dużo, ale od nowoczesnej bibliografii przyzwyczailiśmy się otrzymywać więcej; szkoda, że starannie zgromadzony materiał nie został równie starannie zredagowany. Z uwag o nim, nie wdając się w detale, wybierzmy główne. Uciążliwą niedogodnością jest brak powiązań odsyłaczowych między wydaniem listów a literaturą o nich. Spróbujmy dla przykładu ustalić, czy i jaką „literaturę” miała pozycja 62, tom *Listów do Konstantego Gaszyńskiego* z 1882 roku. Ponieważ pod opisem (tytułaturą) poz. 62 żadnych wskazówek nie ma, szukać trzeba po omacku. Zgadujemy, że odgłosy wydania z r. 1882 będą w *Literaturze o listach* pod r. 1882 czy 1883, ale bez pewności, ponieważ tam część recenzji dotyczy „*Listów Z. Kraszińskiego*, t. I”, a taki tytuł w spisie *Wydania listów* nie występuje, recenzje inne opiniują „listy do Gaszyńskiego” — nie wiadomo które, jako że *Indeks* pod Gaszyńskim przed poz. 62 wlicza 13 publikacji listów do niego pisanych (w tym dwa numery, jak się zdaje, błędnie). Droga w przeciwnym kierunku, tj. od *Literatury* do *Wydawni* prowadzi tak samo „po grudach”. Proszę ustalić, z po-

<sup>28</sup> Sudolski korzystał m. in. z materiałów Pracowni Edytorstwa i Dokumentacji XIX w. IBL, które określił jako „bibliografię zawartości czasopism Adama Bara” (K 136); dr Bar istotnie założył podwaliny tej bibliografii, którą później siłami Pracowni znacznie rozbudowano i udoskonalono.



wodu jakiego listu czy edycji listów trafiła do *Literatury o listach* np. poz. 320: „K. Kantak, *Zygmunta Krasińskiego idee religijne*, »Miesięcznik Kościelny (Unitas)«, Poznań, t. I, s. 161—173 [ze szczególnym uwzględnieniem *Traktatu o Trójcy w Bogu i Trójcy w człowieku*]”; analogiczne ćwiczenia, mierząc zegarkiem czas, warto przeprowadzić np. z poz. 311, 324, 332, 350, 374, 378. Przynależność niektórych numerów określić można szybciej, ale brak powiązania między obu spisami pozostaje brakiem, korzystanie z nich jest utrudnione. Kłopot usunąłby elementarny zabieg bibliograficzny: zastosowanie odsyłaczy. Pod *Listami do Konstantego Gaszyńskiego* z 1882 r. powinny figurować odpowiednie numery pozycji ze spisu *Literatura o listach*, pod rozprawą Kantaka notka „dotyczy poz. 102” lub podobna powinna zastąpić rozwlekłą adnotację.

Adnotacje.. Zgodnie z zamiarem autora mają one informować czytelnika o wartości każdej pozycji. Bezcelowe byłoby liczenie, ile jest adnotacji pozornych, o niczym nie informujących, jak „omówienie książki”, „uwagi o listach”, „ocena zawartości [!] listów” (poz. 225, 236, 269, 271, 283, 285, 291 i inne), ile wariantów „ogólnej oceny książki” (np. poz. 295, 296, 298, 299, 303, 304, 306). Z powodu wadliwego sformułowania nie można zrozumieć, co jest treścią poz. 356, tj. rozprawy W. Włocha *Zygmunt Krasiński o wielkim człowieku w okresie wymiany listów z H. Reeve'em*, do której adnotacja brzmi: „bardzo krytyczna rec. M. Kridla w maszynopisie Bibl. Akademii Nauk, Wilno, sygn. F 115—182”. Po namyśle i bez gwarancji można przypuszczać, że w tym wypadku adnotacja nie referuje treści, lecz zawiera pośrednią jej ocenę. Niejasne są adnotacje do poz. 210 b, 241, 389, 406, 407; adnotacji niezręcznych stylistycznie jest zresztą więcej (np. poz. 226, 233, 243, 328, 334, 338, 344, 345, 367, 382, 385, 410, 416, 419). W dziale *Wydania listów* adnotacja powinna być prosta: jeśli z tytułu publikacji nie widać, do kogo i z jakiego czasu listy objęła, trzeba to podać. Na ogół uczyniono to poprawnie, ale i tu są grzechy: czasem brak dat przy zespołach korespondencji (m. in. poz. 188: *Listy do ojca* w edycji S. Pigionia), gdzieśgdzieś brak wiadomości o adresatach (poz. 15 i 20), przy poz. 163 adnotacji zabrakło, toteż nie wiemy, czy w książce L. Wellischa *Les amis romantiques. Ary Scheffer et ses amis polonais* są jakieś listy Krasińskiego, czy może jest to opracowanie, które przez omyłkę trafiło do *Wydawni listów*. Pod nr 89 czytamy tytułaturę: „*Mickiewicz i Słowacki według Krasińskiego*, »Promień«, Lwów [1899] nr 4, s. 81—82”, i adnotację: „wyjątki z pracy *O krytyce w ogólności* i z listu do R. Załuskiego”. Jeśli czytelnik zechce dociekać, jaki to list do Załuskiego, przy pomocy *Indeksu* dowie się, że listów do Załuskiego było więcej, na który z nich wskazywano w poz. 89 — nie wiadomo. Cytowana tamże praca *O krytyce w ogólności* widocznie też jest jakimś listem (tak samo jak poz. 3: *Opisanie jeziora genewskiego Leman*, jest listem do Gaszyńskiego z 10 XI 1829); zresztą gdyby nie była listem, nie powinna być w *Bibliografii* listów uwidoczniiona. Jakież to list?

Indeksu tytułów brak, w poszukiwaniu tytułu *O krytyce w ogólności* i właściwego doń objaśnienia trzeba by spis *Wydania listów* czytać wiersz po wierszu. Tak, czytać, nie przeglądając, a to z powodu przedziwnej metody opisywania książek i kolejności tych opisów w obrębie roku. Zastosowano w *Wydaniach listów* nie opis bibliograficzny (autor — jeśli nie jest nim sam Krasiński, tytuł, miejsce wydania, wydawca albo drukarz, objętość), lecz odpis kart tytułowych „jak leci”, nie tylko z wydawcą, ale i z drukarnią, z jej adresem i z kierownikiem, jeśli takowy był (np. poz. 70, 123, 164). Ostatecznie wolno bibliografowi potraktować książkę z 1935 r. jak starodruk, jeżeli bibliografię opracuje klarownie, konsekwentnie, funkcjonalnie — *vide* Ireny Rostkowskiej *Bibliografia dzieł Mikołaja Reja. Okres staropolski* (Wrocław

1970). Sudolski nawet nie podał, w jaki sposób należy posługiwać się jego rejestrem, w jaki system go ułożył. Bez objaśnień nie rozumiemy, czemu np. pod r. 1859 kolejno idą: *Wyjątki z listów Zygmunta Krasińskiego*, *Zygmunta Krasińskiego listy o poemacie Kajetana Koźmiana* (Poznań 1859), *Dwa listy Zygmunta Krasińskiego* i na samym końcu *Zygmunta Krasińskiego listy o poemacie Kajetana Koźmiana* (pierwodruk w „Przeglądzie Poznańskim”). Nie forma wydawnicza decyduje (książki przed czasopismami), bo np. w 1870 r. najpierw idzie tytuł „Z roku 1869. Rachunki przez B. Bclesławitę” (tak, Kraszewski figuruje dopiero w *Indeksie*), później „M. Kajsiewicz, *Pisma*”, w r. 1876 książki są na początku i na końcu itp. Z braku objaśnień nie rozumiemy także, czemu to autorem listów Krasińskiego bywa ktoś inny, czasem nawet nie uwidoczniiony w druku, lecz wykryty przez Sudolskiego, o czym świadczą klamry. Mamy więc: „[Ign. Janicki], *List Zygmunta Krasińskiego do ojca* [z 11 VIII 1830]” (poz. 46), i nawet: „[S. Duchńska, Fragm. listu do H. E. Ankwiczówny z grudnia 1834]” (poz. 30; zob. też np. poz. 31—36, 42, 83, rozwiązania inne zob. poz. 133 i 137).

*Literatura o listach* obejmuje okres od 1830 do 1964 r. (*Wydania listów* — 1830—1965). Włączono do niej całkiem drobne notatki, anonse księgarskie i nawet nie drukowany odczyt<sup>29</sup>; dążono więc i w spisie przedmiotowym do kompletności. Ale „kompletna” bibliografia bez suplementów podobno nie zdarzyła się jeszcze, i tu będą one także. Z prac nowszych dodać trzeba do spisu księgę zbiorową: *Zygmunt Krasiński. Romantic Universalist. An international Tribute* edited by Waclaw Lednicki. New York 1964, z rozprawami: Wiktora Weintrauba *Krasiński and Reeve* i Hermara Buddensiega *Heidelberg and Krasiński*. „Stichprobe” w piśmiennictwie starszym sprowokowana została adnotacją do poz. 343: „rec. m. in. studiów o korespondencji zamieszczonych w *Księdze pamiątkowej*...” Wiadomość była o tyle intrygująca, że zadanej *Księdze pamiątkowej* jako pozycji odrębnej *Literatura o listach* nie uwzględniła. Ustalić, o jaką *Księgę* chodziło i co zawierała, najszybciej było z autopsji, w bibliotece. Okazało się, że z *Księdze pamiątkowej ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego* (t. 1—3, Lwów 1912) do *Bibliografii* trafiły tylko *Słowo ustępne* I. Dembowskiego (poz. 121) i studia A. Łuckiego, A. Brodnickiego i W. Ćwka (poz. 125, 311, 313). Ponadto listy poety interpretowane są w rozprawach: Z. Gersthanna *Patriotyzm Krasińskiego w dobie młodzieńczej*, K. Kobzdeja *Zygmunt Krasińskiego twórczość w stosunku do literatury niemieckiej i Napoleonizm w twórczości Krasińskiego*, L. Lama *Obrazy w utworach Krasińskiego*, W. Peca *Polityczno-społeczny ideał Krasińskiego*, J. Pyrka *Erotyki Z. Krasińskiego*. W tym samym, jubileuszowym roku 1912 ukazała się w „Przeglądzie Polskim” i następnie w odbite rozprawa J. A. Teslara *Wpływ „Biblii” na Zygmunta Krasińskiego*, gdzie korespondencji dotyczy tekst na s. 14—18. W roku 1923 wyszedł zbiór studiów I. Chrzaiowskiego *Wśród zagadnień, książek i ludzi*, analizę *Korespondencji z Palermo* zawiera tam rozprawa „*Przedświt*” a *prelekcje paryskie*.

Rozdział *Kalendarium listów* składa się z bardzo instruktywnych podrozdziałów *O zespolech listów zaginionych* i *O chronologii listów (sprostowania i nowe ustalenia)* oraz z kalendarium właściwego, tj. chronologicznie ułożonego rejestru wszystkich listów dochowanych i tych zaginionych, o których dowodnie wiadomo, że istniały. Przejrzyta tabela rejestru podaje datę i miejsce powstania, adresata każdego listu, informację o autografie lub kopii, o pierwodruku i ważniejszych przedrukach, przy

<sup>29</sup> Nl. jest to jedyny odczyt (czeski) w *Bibliografii*, poz. 215 a: „A. Kotik, *Krasiński, jeho listy filosoficke a aestheticke*”; z adnotacji sądząc, wiadomo o nim tylko tyle, że był „wspomniany w licznych art. i sprawozdaniach”.

listach zaginionych wymieniono źródło, z którego zaczerpnięto o nich wiadomość. Już z tego wyliczenia rubryk widać, że *Kalendarium* pomyślane zostało jako poręczne w korzystaniu *vademecum*, jako baza wszelkich poczynań związanych z korespondencją lub życiorysem Krasieńskiego. Opracowania tego rodzaju mają zapewnioną długowieczność i mocny autorytet, odtąd nikt już nie będzie na własną rękę szukał autografów czy pierwodruków korespondencji Krasieńskiego, każdy po prostu zajrzy do Sudolskiego. Miną też dziesięciolecia, zanim ktoś podejmie się opracowania kalendarium listów w sposób odmienny. To wszystko zobowiązuje — także recenzenta, każąc mu w miarę możliwości sprawdzić zapisy *Kalendarium* i ujawnić zastrzeżenia, które autor mógłby obalić w dyskusji lub uwzględnić w następnym wydaniu książki (nakład obecny wynosi zaledwie 700 egzemplarzy).

Potrzebno listu szukamy w *Kalendarium* według daty i adresata, przede wszystkim według daty, ułokowanej w pierwszej rubryce tabeli. W podrozdziale *O chronologii listów* Sudolski omówił i uzasadnił sprostowania oraz nowe ustalenia dat 124 listów, a następnie poprawki te wprowadził do *Kalendarium*. Praktycznie rozwiązał to lokując list pod nową datą; czytelnika o zmianie takiej czasem uprzedza ujęcie nowej daty w klamry, czasem nie; dawna data albo została uwidoczniiona w rubryce „Pierwodruk i ważniejsze przedruki”, albo i wcale nie uwidoczniiona. Np. list do Kajetana Koźmiana, dotąd zawsze datowany 23 VI 1845, w skutku dochodzenia, przeprowadzonego przez Sudolskiego na s. 208, w *Kalendarium* figuruje pod datą 23 VI 1844<sup>30</sup>. W praktyce oznacza to, że list do Koźmiana będzie dla użytkownika *Kalendarium* nie do odnalezienia, bo przecież każdy szukać go będzie pod datą dawną — pod rokiem 1845. Postępowanie poprawne wymagałoby: a) umieszczenia pod datą dawną (tj. pod 23 VI 1845) odsyłacza kierującego do daty nowej (tj. do 23 VI 1844), b) zasygnalizowania źródła czy podstawy ustalenia nowej daty (np. „zob. s. 208” dla omawianego listu do Koźmiana), c) zasygnalizowania (np. znakiem zapytania) hipotetyczności nowych ustaleń, d) wyróżnienia graficznego nowych dat czy nowych nazwisk adresatów, e) wyłączenia we wstępie zasad, według których ujęto w *Kalendarium* listy o zmienionych datach lub adresatach.

Punktem wyjścia w pracy nad *Kalendarium listów* była oczywiście *Bibliografia korespondencji*, o czym zresztą Sudolski wspomina (K 191). Jednakże porównanie danych spisu *Wydania listów* z danymi *Kalendarium* wykazuje rozbieżności. Zdarza się, że co innego o zawartości druku mówi *Bibliografia*, co innego na podstawie tegoż druku rejestruje *Kalendarium*<sup>31</sup>. Można by to tłumaczyć podniesioną już nie-

<sup>30</sup> Przykłady innych nowych dat: K 264 — 1 V 1839 do K. Kocha; 355 — 6 V 1851 do S. Krynickiego, bez klamer i bez wzmianki o dacie nowej; 270 — 9 VIII 1840 do A. Sołtana, bez klamer, dawna data (19 VIII) uwidoczniiona w rubryce „Pierwodruk i ważniejsze przedruki”; 309 — 25 II 1846 do S. Małachowskiego; 333 — 19 III 1848 do A. Cieszkowskiego, nowa data w klamrach, daty dawnej nie zaznaczono. Adresata zmienił Sudolski, jak się zdaje, w jednym tylko wypadku: list z 31 VIII 1844, dotąd uważany za list bądź do D. Potockiej, bądź do nieznannej adresatki, hipotetycznie wiąże Sudolski z Elizą Krasieńską (K 208—209). W *Kalendarium* Krasieńska figuruje jako adresatka tego listu, bez znaku zapytania, nowość tego rozstrzygnięcia problemu w żaden sposób nie jest awizowana.

<sup>31</sup> Ważniejsze dostrzeżone różnice między adnotacją w *Bibliografii korespondencji* (poz.) a zapisem *Kalendarium listów* (Kl): poz. 35 i 36: łącznie ogłoszono („Kronika Rodzinna” 1874, 1875) 13 listów do Gaszyńskiego, Kl: 14 listów; poz. 40 i 41: 5 fragmentów do S. Małachowskiego, Kl: 4 listy i 1 fragment; poz. 43: 2 listy do ojca, Kl: 1 list i 1 fragment; poz. 52: 11 listów do Słowackiego („Warta”

doskonałością adnotacji, ale przeprowadzona z autopsji kontrola jednego druku, poz. 197, dowiodła, że tu adnotacja była poprawna. Przypadek sprawił, że w *Bibliografii* ową poz. 197 jest publikacja Sudolskiego *Nieznane listy Krasińskiego* („Przegląd Humanistyczny” 1965, nry 4—5); z listów tutaj zamieszczonych — sześć figuruje w *Kalendarium* jako dotąd nie ogłoszone (do S. Krynickiego z 30 IX 1851, 18 VIII 1852, z pierwszej połowy 1856<sup>32</sup> i z 25 I 1857, do I. Grodzkiego z 7 VIII 1856, do W. Zamoyskiego z kwietnia 1857), jednego listu (do W. i Z. Krasińskich, bez daty) nie dało się w *Kalendarium* odnaleźć. Nie skoordynowane są również dane *Bibliografii* i *Kalendarium* co do pierwodruków: dla znacznej liczby listów *Kalendarium* wskazuje jako pierwodruk publikację późniejszą niż to wynika z *Bibliografii*<sup>33</sup>. I znowu wyrywkowo przeprowadzona autopsja uprawnia do mniemania, że błędne informacje na ten temat podaje *Kalendarium*.

Omówione tu książki, od Krasińskiego *Listów do ojca* poczynając, wywołały, i z pewnością wywołają jeszcze, liczne odgłosy w kraju i za granicą. Pełny ich wykaz znajdzie czytelnik w rocznikach „Polskiej Bibliografii Literackiej”.

Ksenia Kostenicz

1879), Kl: 10 listów oraz nie wykazany w *Bibliografii* list z 28 II 1842 („Warta” 1878); poz. 56: 3 listy do A. Scheffera („Kronika Rodzinna” 1880), Kl: 2 listy; poz. 81: 2 listy do F. Morawskiego z 15 IV 1845 i fragment z 21 XII 1858, Kl: 1 list z 15 IV 1845 i fragment jw.; rozbieżności istnieją także między Kl i poz.: 102, 105, 116, 139, 149, 155, 194 (publikacja Sudolskiego!), z tym że niektóre z nich mogą być błędami druku.

<sup>32</sup> List ten w „Przeglądzie Humanistycznym” nie ma adresata i datowany jest: koniec 1853 r., ze znakiem zapytania; adresata i inną datę proponuje Sudolski w podrozdziale *O chronologii listów* (K 212).

<sup>33</sup> Dostrzeżone rozbieżności danych o pierwodruku według *Bibliografii korespondencji* i według *Kalendarium listów*: 13 V 1840 do R. Załuskiego — poz. 19: „Czas. Dodatek miesięczny” 1859, Kl: Z. Krasiński, *Listy*. T. 3. Lwów 1887; 14 XII 1851 do M. Wiszniewskiego — poz. 32: „Gazeta Narodowa” 1873, Kl: „Kraj” 1886 (o publikacji tej poz. 71 informuje, że „tekst listu ocenizowano”); marzec 1857 do J. Korzeniowskiego — poz. 49: „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1879, Kl: przedruk tego w: K. Kantęcki, *Dwaj krzemieńczanie [...]* (1879); fragmenty do gen. Krasińskiego, do E. Krasińskiej i do nieznanych adresatów — poz. 50, 55: „Kurier Poznański” 1879, 1880, Kl: S. E. Koźmian, K. Morawska, *I z bliska, i z daleka* (1881); do Z. Ankwiczej i do H. E. Ankwiczojny z lat 1833—1850 — poz. 73: „Pogoń” (Tarnów) 1886, Kl: J. Siemieński, *Ewunia* (1888); 16 listów do A. Potockiego z lat 1838—1841 — poz. 109: „Biblioteka Warszawska” 1905, Kl: Z. Krasiński, *Listy do Antoniego Potockiego* (1928); 22 IV 1851 do S. Koźmiana — poz. 115: „Przegląd Polski” 1907, Kl: „Famiętnik Literacki” 1911; fragmenty do D. Potockiej z lat 1841—1848 — poz. 150: J. Kallenbach, *Towianizm na tle historycznym* („Przegląd Powszechny” 1924), Kl: toż, ale w odbitce z r. 1926; 30 X 1839 i 20 IV 1854 do J. Lubomirskiego — poz. 183: „Przegląd Humanistyczny” 1959 (ogłosił Sudolski), Kl: L (opracował Sudolski; 1965).